Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 3 LISTOPADA. № 86 ROK 1850.

O CHOWIE OWIEC

w państwie pruskiém z historyczno-statystycznym poglądem na dawniejszy stan téjże gałęzi przemysłowéj i na zależne od niéj obroty handlowe.

(Dokończenie).

W pierwszym ogólnym spisie inwentarza po zawarciu pokoju w Paryżu w r. 1817 przez radzcę stanu Hoffmana ułożonym, ogólną liczbę owiec w państwie pruskiém się znajdujących na 8,241,426 sztuk podają; z tych było około $1/_{12}$ części poprawnych owiec w liczbie 698,236 sztuk i około $2/_{7}$ półpoprawnych czyli metisów, w liczbie 2,505,697 sztuk; pozostaje więc przeszło 5 milionów owiec krajowych. Tymczasem w skutek Napoleona odniesionych dawniéj zwycięztw, cesarskie owczarnie zarodowe w Rambouillet, Perpignan i Pompadour najpiękniejszemi owcami hiszpańskiemi napełniono; w skutek zaś klęsk jego, zwłaszcza po powtórnem wznowieniu walki poniesionych, uprowadzono po większéj części owe owce zarodowe ku wschodowi. Ztąd też królewskie owczarnie zarodowe w r. 1817 w Frankenfelde pod Poczdamem i w Panten w Lignickim obwodzie rejencyjnym, założone, po większéj części owcami z Rambouillet uprowadzonemi napełnione były.

Strata owa ogromna, jaką kraj poniósł przez zamknięcie kontynentu, w skutek czego wszelki handel płótnem szląskiem przez Hamburg do Ameryki, krajowi w początku tego stulecia rocznie około 5,000,000 do 6,000,000 talarów przynoszący, zupełnie ustał i całkiem prawie na Anglją i Irlandją przeszedł; strata owa w połączeniu jeszcze z ograniczeniem wywózki zboża z pruskich portów morza Baltyckiego, którego przy większém zaspokojeniu własnych potrzeb obudwu państw morskich własnemi środkami w przecięciu znaczną potrzebę téjże gałęzi handlu obiecywało, obadwa te ubytki w wychodzie ważnych bardzo artykułów handlu pruskiego, jak najmocniéj znaglały rząd, aby się postarał o równe tamtym, naturze kraju odpowiednie artykuły wywozowe, o któreby się rok w rok dopytywano i tak znaczne ilości tychże żądano, ażeby handlowi zboża i płótna wyrównały. Staraniu temu odpowiedziała zupełnie wywózka surowéj wełny krajowéj, dopóki własne krajowe rękodzielnie, przez zupełną konsumcją wyższego zysku w odstawianiu gotowych wyrobów wełnianych osięgnąć nie zdołają; Wielka Brytanja bowiem, Francja i Belgja, co się tyczy produkcji własnéj wełny w stosunku natury i rozległości ziemi, bliskiemi już są osięgnienia swego możliwego maximum, a pomimo tego znacznych jeszcze potrzebują zapasów wełny surowéj dla swych rękodzielni.

Pomoc jaką Wielka Brytanja miała z swych kolonji przed 1830 rokiem, prócz kraju Przylądkowego (Kapland), Vandiemenu i Nowego Południowego Walesu, bardzo tylko słabą była, a z innych krajów z przyczyny wiadomych okoliczności, nie można się było znacznéj dostawy wełny spodziewać, najmniéj zaś dostawy cienkiéj wełny. Lecz nawet i wymienione wyżéj kolonje angielskie w skutek ludności i tejże potrzeb w bieżącém stuleciu tak są ograniczone, że i przy najświetniejszych nawet postępach, jakie w ostatnich latach spostrzegać się dały, w przecięciu ani połowy potrzeby zagranicznéj wełny dla Anglji (około 28 miljonów funtów wagi) z biedą będą mogły dostawić (w r. 1844 i 46 jeszcze nie spełna połowę tejże ilości funtów, około 13 miljonów funtów wagi). Przy takich okolicznościach okazuje się i teraz jeszcze, że wzniesienie téjże gałęzi kultury fizycznéj, chodowanie owiec poprawnych, największą jest dźwignią dla państwa Pruskiego, podług jego teraźniejszych potrzeb do wypośrodkowania stósownego zrównania obrotów handlowych z zagranicznemi krajami. Nie mamy tu na myśli bynajmniéj porównania wartości, jakąby produkcja wełny mieć mogła stosunkowo do jéj części, jaką ona ma w ogólnéj produkcji fizycznéj kultury; pod tym bowiem względem w gospodarczéj kulturze zapewne żadnego nie znajdziemy objektu, któryby produkcji zboża wyrównać zdołał. Pomimo tego, zważmy jednakże, że nawet i w latach co do sprzętu i handlu zboża najlepszych, jeszcze niezupełnie dziesiątą część produkowanego zboża z państwa Pruskiego za granicę wychodzi; w przecięciu nawet stosunkowo ani dziesiątéj części zboża produkowanego na wywózkę za granicę przyjąć nie możemy, gdy tymczasem przy produkcji wełny, przy dobréj konjunkturze, cała połowa surowego materjału za granicę idzie, a od roku 1822 w przecięciu zawsze więcéj, aniżeli trzecią część ogólnéj produkcji za granicę wysełano. Ważność tegoż stosunku bez wątpienia bardzo wysoko nam ocenić i jako korzystny wpływ natężonéj staranności, niektórych Szląskich, Marchji, Saskich i Pomerańskich posiedzicieli owczarń uważać wypada. Coraz wzmagające się dopytywanie o pruską wełnę, postąpione ceny téjże, obiecywały również pomyślny skutek za podobne ze starannością podjęte usiłowania. Przemysł niektórych gospodarzy, wielce ze strony rządu państwa od r. 1819 począwszy a w szczególności prowincji Prus od r. 1823 wspieranym bywał, gdy starannemu, a w skutek długoletnich wojen podupadłemu gospodarzowi pomyślna amelioracja ze strony rządu pożyczkę na owce poprawne, ku polepszeniu i podźwignieniu chodowania owiec zapewniała. Przez to i ogólny zapał do tego przedmiotu i po za obrębem tychże obwodów pożyczkowych się wzmógł, co dla dobrego bytu krajowego nie bez zadziwiająco zbawiennego wpływu być musiało, zwłaszcza, jeżeli przemysł z oczekiwaną niezawodną korzyścią ze starannéj produkcji zarówno postępują. Widocznie to poznać możemy, jeżeli się zastanowimy nad rozmnożeniem zapasu owiec w państwie Pruskiem, przez następne 25 lat do r. 1819. Chociażby się tu o 1000, 10,000, 100,000 przy pojedyńczych obrachunkach pomylono, co przy przeliczaniu trzód owiec, które w skutek rozlicznie zdarzających się chorób często wypadają, łatwo zdarzyć się może: miljony jednakże są pewne, a te są najlepszym dowodem silnego postępu téjże przemysłu gałęzi. Otrzymujemy w roku 1821, 9,097,211 sztuk owiec, z tych już $1/_{9}$ zupełnie poprawnych, $1/_{3}$ metisów i tylko $5/_{9}$ jeszcze owiec krajowych. W roku 1825 liczono 11,606,429 sztuk owiec, pomiędzy temi zaś $2/_{13}$ (1,734,105 sztuk) poprawnych owiec, $4/_{13}$ metisów i tylko $6/_{13}$ jeszcze owiec krajowych, tak, iż już w tym r. ogólna liczba ludności przez numeryczny stosunek prawie osiągniętą była, a oba gatunki razem wziąwszy, ilość owiec krajowych już znacznie przewyższają. Odtąd wprawdzie już nie tak

mocno się owce rozmnażały, jak od r. 1817 do 1825, w których to latach po 40% rocznie przybywało; zawsze jednakże widocznie się trzody powiększały; co zaś największą było korzyścią, że się poprawne rasy znacznie rozmnażały, gdy przeciwnie ilość krajowych owiec coraz się zmniejszała. Według urzędowych bowiem tabel z r. 1831, znajdziemy pomiędzy 11,751,603 owcami już 3/15 zupełnie poprawnych owiec w ilości 2.397,171 sztuk; 7/15 metisów i już tylko 5/15 owiec krajowych, tak, iż obie poprawne rasy razem wzięte, już dwa razy ilość krajowych owiec przewyższają. Po trzech latach w roku 1834 doszła liczba owiec do ilości 12,674,910 sztuk, z których prawie 2/9 poprawnych w ilości 2,831,553 sztuk: metisów 4/9 z 5,839,332 sztuk i już nie spełna 3/9 owiec krajowych. Przy następnem obliczaniu w końcu r. 1839 przedsięwziętem, numeryczny stosunek już liczbę ludności przewyższył prawie o jeden miljon: z 15,011,452 sztuk owiec jest przeszło 7/30 merynosów (3,617,469) przeszło 14/30 metisów 7,165,088 i przeszło 8/30 owiec krajowych 4,228,895. W r. 1840 doszła ogólna ich liczba do 16,344,018 i to w daleko korzystniejszym znów stosunku dla poprawnych ras, aniżeli dla owiec krajowych. Merynosów bowiem było pszeszło 1/4 (4,110,950), półpoprawnych prawie połowa ogólnéj liczby (7,846,752), krajowych owiec już tylko 1/4 (4,377,316). Według ostatniego dokładnego i publicznie obwieszczonego przeliczenia, wszystkiego żyjącego inwentarza, w końcu r. 1842 zmniejszyła się cokolwiek ogólna liczba owiec, z przyczyny niezmiernych strat w jesieni r. 1842 w środkowych prowincjach poniesionych; wynosiła ona w ogóle 16,235,880 sztuk owiec. Stosunek ras jednakże do siebie daleko znów był korzystniejszym, co się tyczy poprawnych owiec do krajowych aniżeli w r. 1840; merynosów bowiem było 4,202,024, półpoprawnych 7,794,421, a krajowych 4,239,435 sztuk.

Porównywając pojedyncze prowincje z sobą, przekonamy się, że prowincje Nadreńskie i Westfalja najmniéj pod tym względem postąpiły: merynosów prawie wcale nie chodują, ilość zaś poprawnych także jest małą w porównaniu ze staremi prowincjami, dla tego, że tam najwięcéj jest drobnych posiedzicieli, a ci najwięcéj tylko krajowe chodują owce. Wyżéj okazaliśmy o ile miejscowość i zbyt wielka ludność tychże prowincji chodowanie owiec tamują, a natomiast do chodowania rogatego bydła znaglają. Co się merynosów i półpoprawnych tyczy owiec, to Szląsk najwyżéj stoi (mianowicie obwód rejencyjny Wrocławski); Marchia Brandenburska (mianowicie obwód rejencyjny Poczdamski), Pomorze (najmniéj w obwodzie rejencyjnym Köslinskim), prowincja Prusy (najmniéj obwód rejencyjny Królewiecki (*) i Kwidzyński). Co się zaś tyczy półpoprawnych owiec, to w stosunku względnym najwyżéj stoi W. Ks. Poznańskie (obw. rejencyjny Poznański w r. 1843 z 1,046,424 półpoprawnych obok 336,208 merynosów i 174,991 krajowych owiec) i Saksonja (obw. rejencyjny Merseburski z 551,621 półpoprawnych obok 115,952 merynosów i 185,910 krajowych owiec).

Mając teraz ogólną ilość owiec, stosunek ich właściwości *(Qualität)* podług rozmaitych ras tychże i przeciętne ceny jarmarczne wełny, według głównych gatunków wełny, nietrudno nam będzie obrachować ogólną wartość z produkcji wełny wynikłą. Aż do 1837 r. nie dochodziła produkcja wełny w przeciętciu 300,000 centnarów; z tych wypadało na merynosy 72,000 centnarów, na półpoprawne 144,000 centnarów, na owce krajowe 84,000 centnarów. Za granicę sprzedano w latach 1831 do 1837 w przeciętciu do 80,000 centnarów w wartości 6,500,000 tal. W latach 1838 do 1845 możemy w przeciętciu roczną produkcję wełny na 300,000 centnarów obliczyć, z których by 82,000 centnarów na merynosy, 170,000 centnarów na półpoprawne, a 98,000 centnarów na owce krajowe wypadło. Produkcja wełny zapewnia więc rocznie w przeciętciu summę 24,500,000 tal., z której obecnie jeszcze z pewnością jednę trzecią część na cienką wełnę za granicę sprzedawaną przyjąć możemy. Porównywając teraz wełnę, jako objekt wywozowy, ze zbożem, natenczas i przy 8iu miljonach talarów dochodu wywozowego, obecna wartość wełny krajowéj przy normalnych cenach zbożowych w czasach średnich z summą zbożową 50,000 łasztów pszenicy, łaszt po 120 tal=6,000,000 tal. i 22,200 łasztów żyta, łaszt po 90 tal.=2,000,0000 tal, razem 8,000,000 tal. się zrówna. Prócz tego, przekonajmy się o handlu zbożowym trzech głównych Pruskich miast portowych Gdańska, Królewca i Szczecina, a znajdziemy prawdziwą miarę ważności wywożenia wełny za granicę.

(*) Tenże obwód réjencyjny ma absolutnie i względnie wziąwszy najwięcéj merynosów, w ilości bowiem 464,844 sztuk, to jest o 85,884 sztuk więcéj aniżeli półpoprawnych (117,637) i krajowych owiec (261,323) razem wziąwszy. Do tegoż zbliżają się najwięcéj obwód rejencyjny Wrocławski z ilością 409,587 merynosów i obwód rejencyjny Szczeciński z ilością 385,205 merynosów.

ZATRUDNIENIA LEŚNE.

w Miesiącu Sierpniu.

Jak miesiące zimowe miesiącami żniw były w lasach, tak miesiące letnie, a szczególniéj sierpień jest w porządnie urządzoném gospodarstwie czasem wypoczynku. W polach ludność cała zatrudniona sprzętem zboża, ani pomyśli o robieniu szkody w lesie, więc téż i dozór ułatwiony. Owady tylko psoty niemałe wyrządzają. Hylesinus piniperda, skórnik sosnowiec, wytoczył już rdzeń gałązek jednorocznych i dwuletnich, które przy mocnym wietrze odłamane spadają na ziemię; zwykle w gałązkach tych chrząszcz dni kilka ukryty pozostaje, dla tego zaraz po silnym wietrze opadłe gałązki trzeba wygrabić i spalić. Drzewa po odłamaniu gałązek jakoby obstrzygane wyglądają i ztąd téż Niemcy chrząszcza tego nazywają ogrodnikiem leśnym *(Waldgärtner)*. O znaczném rozmnożeniu się owadu tego w lesie ostrzegą nas, albo gęsto na ziemi leżące wierzchołki gałązek, alko téż kształt drzew, w swéj naturalnéj delikatności zeszpecony odłamanemi gałązkami. W borach kurnickich, w dwóch miejscach szczególniéj owad ten znacznie się w roku 1844 rozmnożył, a mianowicie w obrębie Zwierzyniec od pola Mościenicy, w zaroście sosnowym około lat 35 mającym i w obrębie Błażejewskim przy Ługach. Po silnym wietrze zgrabiono zaraz i spalono odłamane gałązki, a tysiące chrząszczy szkodliwych wygubiono; drzewa te jednak znacznie na przyroście utraciły. Inne chrząszcze, jak w poprzednim miesiącu podałem, niszczyć możemy.

Z motyli, prządka sosnowiec *(Ph. bombyx pini)* najniebezpieczniejsza w borach sosnowych, teraz ma jajka na pniu drzew, lub na igliczu podrostu (*) sosnowego złożone; pilne szukanie tychże i palenie polecamy, zwłaszcza, że do pracy téj i dzieci użyć możemy. Sówka *(noctua piniperda)* w poczwarkę pod mchem w bliskości drzew się przemienia; napędzone świnie wiele ich wyniszczą. *Phalena bombyx dispar*, prządka hubczysta, jako ociężały motyl nisko na pniach i pod gałęziami siada; przy ociężałości téj łatwo ją gnieść kulami z płótna na kiju uwitemi. Skoczek podjadek, *Grillus Grillotalpa* rozchodzi się z kotliny w ziemię, szukając pokarmu, młode korzonki zboża i drzew najchętniéj ogryzając, a przytém łowi i drobniejsze owady.

Ludzie częstokroć w tym miesiącu nieostrożnie wycinają brzezinę na witki do wiązania snopków; dla tego gdzie zwyczaj się ten utrzymuje, uważać trzeba, aby szkody nie robiono w zagajeniach i tylko drzewka za gęsto stojące lub niepotrzebnemi gałązkami obrosłe wycinać można. Nasienie brzozowe zbierać i zaraz wysiać wypada, albo téż poodrzynane, nasieniem obciążone gałązki, ustawiemy w snopeczkach na miejscu suchém, dostateczny przewiew powietrza mającém, aby się nasienie przez leżenie na kupie nie zagrzało i nie zepsuło. Jagody jarzębiu, sorbus aucuparia, orzechy leszczyny, corylus avellana, dojrzewają, również jagody cisu, taxus baccata.

(*) Podrostem nazywamy w leśnictwie młode drzewka w cieniu starszych rosnące i dające niejako świadectwo o zajasnym, za bardzo wyciętym zaroście.

Jelenie i rogacze, które jeszcze na wabienie idą, możemy strzelać; na zające młode w końcu miesiąca, po Stym Bartłomieju zaczynamy polować, także na kuropatwy i przepiórki. Na przelot kaczek wychodzi się wieczorem w miejsca obfitujące w żer.

Uwaga. Przesadzenie świerków w końcu tego miesiąca od wielu jest zalecone, że jednak w tym roku dopiero robić myślę w tym względzie doświadczenia, nie śmiem, a zwłaszcza przy obszerniejszych sadzeniach, czasu tego za stósowny polecić, bo teraz właśnie rozpoczęte żniwa i prace w polu wymagają pilniéj robotnika; na wiosnę zaś i w jesieni dosyć czasu do sadzenia świerków pozostaje. *H. T.*

Ogólne prawidła jakich przy trawiasto-polném gospodarstwie trzymać się należy.

1. Najwłaściwszym czasem do zasiewu roślin pastewnych jest jesień, a to w działach pod oziminę przypadłych. Wyjmuje się z tego ogólnego prawidła koniczyna czerwona i biała, które tylko zwykle na wiosnę wysiewają.

2. Czy siać się mają w działach oziminych lub jarzynnych, w mowie będących roślin nasiona, zawsze zboże wprzódy na dobrne powleczone być musi, a dopiero jak najrówniéj sieją się i następnie broną cierniem wyplecioną lekko się bronuje. Aby zaś wszystkie ziarna równo się w ziemię włoczyły, powalcuje się. Tym sposobem i równo i prędzéj powschodzą, albowiem delikatne ziarnka lepiéj się z ziemią zmieszają, a zatém kiełkowanie nie wstrzymuje się wiatrami suchemi.

3. Dalsze pielęgnowanie na tém zależy, aby po sprzęcie zboża, żadnym inwentarzem nie był taki dział spasiony, a to, że przed jesienią wiele roślin się mocniéj zakorzeni i rozekrzy. Skoro na jesień rośnięcie zupełnie ustanie, można tam paść rogaciznę, ale owcami tylko w miarę zarośnięcia. W czasie zaś wielkiéj posuchy, a zatém przy słabym wzroście, lub mniéj trwałych gatunkach, najlepiéj w pierwszéj jesieni wcale nie paść.

4. Dobrze powschodzony zasiew roślin pastewnych następnéj wiosny rychło się zazieleni i prędzéj może być używany, jak ugorowe lub nawet koniczynne pastwiska. Wszelako, aby mieć nieprzerwany pożytek, wtedy dopiero należy wpuścić bydło, gdy rośliny dostatecznie się podniosą, co zwykle w naszym klimacie w końcu kwietnia lub z początkiem maja następuje.

5. Jeżeli się chce mieć zdrowe, odmienne, a przytém ciągle obfite wyżywienie, należy, szczególniéj z początku, zbytnią ilością bydła pastwisko przeciążyć, bo natenczas rośliny nie mogą się dostatecznie rozwinąć. W przeciwnym zaś razie, przy zbyt szczupłym inwentarzu nietylko, że się nie ma właściwéj korzyści z pastwiska, ale i wówczas wiele niepotrzebnych, a nawet szkodliwych roślin się rzuca. Bezwątpienia bardzo jest dobrze nawet dla samego pastwiska, gdy bydło nie na całéj przestrzeni ciągle się pasie, ale gdy w tém jest jakaś koléj zachowaną. Dla tego całą powierzchnię działów pod pastwisko zostawionych, na mniejsze działy się podzieli, a na taki dzialik naprzód napędza się ten gatunek bydła, który potrzebuje najsilniejszego pożywienia. I tak np. dla krów dojnych, młodsze zatém soczystsze, dla owiec starsze, ale za to więcéj posilne się przeznacza. Na ten sposób czysto przygryzie rośliny bydło, a nawet i takie, które nie zbyt lubi. Poczém takiemu działowi niejaki czas spokojnie porastać się pozwala, nim z porządku wpędzi się nań właściwy znowu inwentarz. Tak użytkowany dział pastwiskowy więcéj może przynieść korzyści, jak nawet sama koniczyna na stajenną paszę obrócona.

6. Jak długo dział z roślinami pastewnemi ma leżeć, głównie zależy od własności gruntu, bo im ten jest silniejszy, tém prędzéj zasiane rośliny dochodzą do swéj najwyższéj wydatności. Przed tém orać pastwisko, byłoby pozbawieniem się istotnéj korzyści, a stratą nakładu na siew i niepotrzebne powiększenie roboty. Toż samo zbyt długo ociągając z pługiem, nie ma się żadnego pożytku. Nawet przy górnych gruntach prędzéj nie należy orać, gdyż dłużéj potrzebują czasu, nim się zadarnią i mogą właściwy wydać pożytek. Zatém tę zasadę musi gospodarz mieć w pamięci: Zasiane pastewnemi roślinami działy dopiero pługiem drzyć, skoro ich wydatność się pomniejsza. Według doświadczonych gospodarzy, na dobrym i silnym gruncie pożytek takich pastwisk w 4—5 roku zaczyna się zmniejszać. W ogólności przyjąć można, że w 4tym roku już jest czas, aby były nowo zorane, gdy większa część roślin zacznie obumierać.

7. Wieloliczne doświadczenia nauczają, że daleko korzystniejsze i pożywniejsze tak pastwiska jako i sztuczne łąki, gdy rośliny pastewne nie jednego roku nasiewane, ale są pomieszane, a mianowicie rośliny trawiate (Graminea, Graeser) z ziołami (Herba, Kräuter). Albowiem nietylko przyjemniejszą karm' dla wszelkiego bydła wydają, ale czepiąc pierwsze swemi korzeniami włóknistemi (Timbrosa, Faselwurzeln) powierzchnię zadarniają, a drugie zapuszczając korzeń prostopadły (Perpendicularis, Pfalwurzeln) ciągną ze spodu wilgoć, a swemi liśćmi obok stojące trawy od posuchy powietrza zasłaniają. Do mięszania rozmaitych nasion roślin pastewnych i to powoduje, że jednéj roślinie mniéj sprzyja tak powietrze, jako inne okoliczności mogą jéj rośnięcie tamować, gdy tymczasem drugiéj zupełnie odpowiada, a tak łatwo mogłoby zawieść oczekiwanie gospodarza, gdyby właśnie na tę nieszczęściem natrafił. Dla uniknienia tak nieprzyjemnego przypadku i aby choć może niezupełną, jakąkolwiek mieć korzyść, powinien posiewać dział pastewny nasionami rozmaitych roślin pastewnych. Nakoniec, za tém mówią spostrzeżenia, że na gruntach na pozór nieprzydatnych pod czerwoną koniczynę, skoro wspólnie była z innemi roślinami innego kształtu i własności zasiana, dostateczny przyniosła pożytek, a nierównie większy jakby sama była zasianą.

8. Doświadczenie własne każdego, z uwzględnieniem właściwych stosunków miejscowych gospodarstwa, najlepszą są wskazówką, jaki dobór nasion ma być zrobionym.—W ogólności przestrzegać należy następujące zasady:

a) Przy zakładaniu w mowie będących pastwisk mniejszą ilość brać należy nasion ziół, a nierównie więcéj traw. Pierwsze zgryzione wolno i trudniéj się odmładniają; ostatnie mimo-zgryzienia prędzéj świeże wypuszczają wyrosty, a tak mają skory wzrost że ciągle jest karm' dla inwentarza, osobliwie gdy przynajmniéj przez krótki czas w spoczynku się zostawia.

b) Dobierając do takiéj mięszaniny nasiona, koniecznie potrzeba, aby skład i położenie gruntu odpowiedziało ściśle własności i przydatności saméj rośliny.

c) Prawidłem i to być powinno, żeby dobrane nasiona były równo trwałych roślin, a to szczególniéj przy wieloletniém leżeniu działu.

d) Zwykle dwa, najwięcéj trzy gatunki nasion się mięsza, lecz szczególnie takie się biorą, których nabycie jest najłatwiejsze, a na ich wyrost z pewnością rachować można. Do takowych jako najplenniejszych policzyć można: Brzanka, Grzebieniec pospolity, Kłosówka miękka i wełnista, Kostrzewa, Owies pastewny i kosmaty, Rzniączka pospolita, Wyczyniec pospolity, Życica trwała.

9. Wyłącznie na pastwiska nasiona następnych roślin mięszać się mogą.

a) Na przeciąg jednoroczny. Na tak krótkie leżenie sama czerwona koniczyna na jednoroczne użycie, przy gruncie mocnym, dostateczne pastwisko wydaje i tylko wtenczas inne przydają się nasiona, gdy grunt pod koniczynę nie jest pewny. Jako zupełny już sprzęt w rok wydające zalecić można np. Czerwona koniczyna, Brzanka, Kłosówka, Kostrzewa łączna, Owies pastewny, (rajgras francuski).

b) Na ciąg dwuletni prócz powyższych, można dobrać: Rzniączka pospolita, Życica trwała (włoski rajgras).

c) Na pastwiska trzyletnie. Przymięszuje się do czerwonéj koniczyny takie gatunki, które w 2 i 3 roku pewny zbiór wydaje a szczególniéj silnie wypuszczają:

a) Na grunt gliniasty: Rzniączka pospolita, Wyczyniec pospolity Lucerna chmielowa.

b) Na grunt murszaty, wilgny, uległy zalewom: Brzanka pospolita, Kłosówka, Koniczyna mięszana.

c) Na grunt suchy, wapnisty i marglaty, oraz piaskowy: Grzebieniec pospolity, Esparseta, Owies pastewny i żółty, Biała koniczyna, lucerna chmielowa.

d) Skoro dział ma dłużéj jak 4 lata pozostać nieruszony, naówczas użyje się albo Lucerny saméj bez domięszania innych roślin, lub z Esparsetą, dla lepszego zadarnienia Owies pastewny, Kostrzewa łączna, Lucerna chmielowa i Rzniączka pospolita.

10. Jeżeli na takowym dziale ma być koszony sprzęt, wówczas zasiewa się:

a) Na gruncie urodzajnym, z głęboką warstwą urodzajnéj ziemi w przewyższającym stosunku, Lucernę z Lucerną sierpkową, Esparseta pastewna, Owies pastewny z Kostrzewą łączną. Naprzód sieje się sama Lucerna, a opuściwszy Esparsetę, te inne rośliny w drugim roku porusza się nieco broną powierzchnię, aby takowe łatwiéj puściły korzonki i pod zasłoną lucerny mogły powschodzić.

b) Na gruncie murszowatym próchnistém: Komonica pospolita gatunki miotły, Brzanka, Kłosówka.

c) Na grunt suchy, piaszczysty, wapnisty: Esparseta, Lucerna chmielowa, Biała koniczyna, Owies, Grzebieniec pospolity, Kostrzewy.

Uwaga. Jeżeliby jeden gatunek wyginął przez długi czas, to inne natomiast przez opadnięcie nasion obficiéj się okażą jak np. Owies pastewny i Kłosówka.

11. Chcąc sobie zapewnić wczesną i ciągłą, zieloną paszę, następny należy zachować porządek: Najwcześniejszą na wiosnę zieloną paszę wydaje Rzep' zimowy, sam lub wspólnie z oziminnóm żytem zasiany; potém następuje żyto, pierwsze cięcie czerwonéj koniczyny, mięszanina, drugie cięcie lucerny, drugie czerwonéj koniczyny, trzecie cięcie lucerny, późno siana mięszanina, a nawet czerwona koniczyna tego roku, gdyby była w żyto na paszę przeznaczone zasianą, albo nawet w życie na sprzęt przeznaczonem. Nadmienić tu wypada, że dobrze założony i utrzymany dział lucerny saméj, niepotrzebnemi czyni wszelkie inne rośliny pastewne, bo skoro jedno się cięcie ukończy, zaraz nadrasta. *(Dok. nastąpi).*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław 29 października. Pogoda od dni kilku piękna i jasna i jak na jesień bardzo przyjemna. Spław na Odrze w pełnym jest biegu, a zwyczajne berlinki mogą zabierać po 55 do 70 wespli ładunku. Dziś mieliśmy bardzo obfity dowóz wszelkiego gatunku zboża, pokup także był niezły, tylko żyto i jęczmień cokolwiek taniéj zbywano. Pszenice zyskiwały pełne ceny dawniejsze; posiadacze młynów najwięcéj kupowali, którzy wyczerpali swoje zapasy; część także zakupiono na wysełkę, i gdyż wiele jeszcze nie dostawało do uzupełnienia ładunku odpływających berlinek. Żyto, jak powiedzieliśmy, taniéj trochę oddawać musiano, a kiedy onegdaj za wyborowe gatunki brano po 47 srgr. szefel (zł. 19 korzec), dziś za takie samo ledwie 45 srgr. dostać było można. Spekulanci bardzo są czynni przy zakupach tego ziemiopłodu, ale przy 84 funtach wagi niechcą dawać wyżéj jak 34 srgr. szefel, (zł. 13 gr. 28 korzec). Na dostawę wiosenną niema ruchu, po 38 tal. wespel możnaby kontraktować. Jęczmień w średnim gatunku po 28 srgr. po 26 srgr. chętnych znajduje kupców. Lepsze gatunki nie spadły w cenie tylko ich mało na targ przychodzi. Owies słabo odchodzi po dotychczasowych cenach. Grochu mało co widać na targu. Dziś płacono: białą pszenicę 50 do 60 srgr. szefel (zł. 20 do 24 korzec), żółtą 49 do 59 srgr. żyto 88 funtowe 45 srgr. (zł. 18 korzec), 82 funtowe 38 srgr. (zł. 15 gr. 24 korzec), jęczmień 25 do 29 srgr., owies 20 do 23 srgr., groch 46 do 52 sz. szefel. Nasion olejnych na sprzedaż nie wystawiono; Rzep po 84 do 89 srgr. (zł. 33 gr. 18 do 35 gr. 18 korzec); letni rzepak po 61 do 71 srgr. szefel (zł. 24 gr. 12 do 28 gr. 12 korzec).

Londyn 25 października. Na dzisiejszy targ tutejszy kupców przybyło nie wiele, a że dowozy pszenicy z zewnątrz były dobre, młynarze niebardzo kwapili się zdawaniem cen najwyżéj notowanych. Angielska pszenica trzyma się bez zmiany jak doniesiono poprzednio jare ziarno wszelkiego gatunku trudno jest sprzedać po ostatnich cenach. Kukurydza z Galaczu po 31 szyl. płacona. Londyńskie ceny przeciętne: Pszenica 42 szyl. 8 pens. kwarter (zł. 35 gr. 15 korzec); jęczmień 26 szyl. 4 pens. (zł. 21 gr. 23 korzec), owies 17 szyl. 2 p. (zł. 13 gr. 28 korzec); żyto 25 szyl. 7 pens. (zł. 21 gr. 3 korzec), groch 32 szyl. 11 pens. (zł. 27 gr. 12 korzec). Dowieziono w tym tygodniu z zagranicy: Pszenicy ze stałego lądu 12,530, jęczmienia 120, owsa 6630 kwartersów. *Wełna* zagraniczna i kolonjalna dobrze się w cenach trzyma.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 29 października 1850 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . .	96¾	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	110	109½
Polskie Obligacje Skarbu 4%	79½	79
„ Listy Zastawne	96½	96
„ Listy Zastawne nowe.	95¾	95½
„ Obligacje Udziałowe	140¼	139½
„ Obligacje 500 złotowe.	82½	82½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	94¼	93⅞
lit. B. 200 „ . . .	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 29 Października 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	93 —	15 —	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	93 —	—	92 —	85 —
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	140	40 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 —	32½	6 —	31½
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99 —	75 —
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75 —	15 —	75 —	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	—	—	5 —	16½
Holender. dukaty nowe . .	.	3 —	—	—	—
ditto stare ważne .	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł .	.	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	80 —	17½	79 —	84 —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	14 —	87½	14 —	86½
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	—	—	17 —	40 —
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	3 —	60 —	3 —	45 —

Wartość kuponu kop. 20⅙

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 22 października (3 listopada) 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.